

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 2.

Chojnice, dnia 31. VII. 30.

Rok I.

Lekcja

(Rzym 8).

Bracia! Nie ciału powinni jesteśmy, abyśmy podług ciała żyli. Bo jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; ale jeśli duchem uczynki ciała umorzycie, żyć będziecie. Bo którzy dają się powołać Duchowi Bożemu, ci są synami Bożymi. Boście nie wzięli ducha niewoli znowu ku bojaźni aleście wzięli ducha synostwa, w którym wołamy: Abba Ojcze! A sam Duch daje świadectwo duchowo naszemu, żeśmy synami Bożymi. Jeśliż synami, tedy i dziedzicami i dziedzicami Bożymi a spółdziedzicami Chrystusowymi.

Ewangelja

(Łuk. 16).

W on czas: Mówił Jezus do uczniów Swoich tę przypowieść: Pewien człowiek był bogaty i miał człowieka, którego przed nim oskarżono, iż trwo wnił dobra jego. Przywoławszy go przeto, rzekł doń: Cóżto ja słyszę o tobie? Zdad sprawę z władarstwa swego albowiem już dłużej nie możesz włodarzyć. Włodarz zaś mówił do siebie: Co ja pocznę, gdy pan mój odbierze mi włodarstwo? Kopać nie mam siły, zebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, aby mnie przyjęli do swych domów, gdy będę złożony z włodarstwa. Przywołał przeto z osobna każdego z dłużników swego pana. Pierwszego zapytał: Ile winienesz panu mojemu? A on rzekł: Sto baryłek oliwy. On, zaś mu powiedział: Bierz swój zapis, siadaj zaraz i pisz: pięćdziesiąt. Następnie zapytał drugiego. A tyś ile winien? On zaś odrzekł: Sto miar pszenicy. Rzekł też, do niego: Bierz swój zapis i napisz: ośmdziesiąt. A pan pochwalił przewrotnego włodarza za to, że przebiegle postąpił: albowiem synowie tego świata są przebieglejsi gdy chodzi, o im podobnych niż synowie światłości. A Ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół ze zwodniczych bogactw, aby po śmierci przyjęto was do przybytków wiernych.

Nauka

Jak groźnie zagrzały włodarzowi niesprawliwemu dzisiejszej Ewangelji słowa pana jego: „Już dłużej nie możesz włodarzyć!”

Do każdego z nas Sędzia sprawiedliwy odezwie się podobnie zaraz po śmierci: „Zdad sprawę z włodarstwa twego”. Św. Paweł apostoł pisze: „Postanowiono ludziami raz umrzeć, a potem sąd”

Śmierć może nas zaskoczyć w każdej chwili. Dlatego powinniśmy też być zawsze przygotowanymi na zdanie rachunku z włodarstwa swego. Celem przygotowania się do tego niezadawalajmy się rachunkiem sumienia przed spowiedzią, ale odprawiamy go co dzień, mianowicie w połączeniu z modlitwą wieczorną. Modlitwa ta składać się

winna z trzech części: z dziękczynienia za odebrane dobrodziejstwa, z rachunku sumienia i z serdecznego żalu, połączonego z mocnym postanowieniem poprawy.

A więc do modlitwy wieczornej należy przede wszystkim podziękowanie za odebrane upłynionego dnia dobrodziejstwa. W Starym Zakonie przykazał Bóg na każdy dzień ofiarę wieczorną temi słowy: Baranka drugiego, prócz porannej ofiary) ofiarujesz ku wieczorowi na wonność wdzięczności. Ta ofiara składana za wszystkich lud przypomina zarazem każdemu jego osobisty obowiązek. Niezaprzeczenie ten obowiązek i do nas się odnosi, gdyż Chrystus Pan „nie przyszedł rozwiązywać zakonu, ale wypełnić”

Niechże tedy nas chrześcijan nie zawstydzają żydzi. Idźmy za przykładem króla proroka, mówiącego: „Niech idzie modlitwa moja, jako kadzenie przed obliczność Twoją, a podnoszenie rąk moich ofiara wieczorna”

Chrystus Pan przypomina, iż się zawsze modlić trzeba, a nie ustawać, a św. Paweł apostoł pisze: „Bez przestanku się módlcie”. Przeto szczególnie wieczorem modlić się trzeba, kiedy skończono prace nie przeszkadzają skupieniu się. I Chrystus Pan, ciągle złączony z Ojcem niebieskim, aby dać nam przykład, po spełnieniu dzieła dziennego udawał się na samotne miejsce, aby się modlić. Wierni uczniowie Chrystusa spełniali zawsze obowiązek modlitwy wieczornej mimo znużenia pracą w winnicy Pańskiej. Kościół przepisał też dla wszystkich księży i zakonników codzienne odprawianie nieszporów i komplety nad wieczorem.

A mamy za co dziękować Bogu każdego dnia. Bóg zachował nas przy życiu. Dał nam siły do pracy. Użytył nam pokarmu i napoju. Uchronił nas od różnych niebezpieczeństw, tak ciało jak duszę. Nasunął zbawienne myśli i obudził gorące pragnienie łaski Bożej. Udzielił też łaskę do wytrwania w dobrem.

Chrystus Pan podnosi wdzięczność trędowatego, który wrócił, aby podziękować, a gani innych dziewięciu niewdzięcznych. Św. Paweł apostoł na pomina wiernych: Wdzięczni bądźcie” Wzywa też aby wdzięczność swoją okazowali w dziękczyniach. Dziękujcie zawsze za wszystko w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Bogu i Ojcu. Przez wdzięczność zapewniamy sobie nowe dobrodziejstwa.

Do wdzięcznego uznania wielu dobrodziejstw i dziękowała za nie przyłącza się myśl: „Jakem z tych darów dziś korzystał i cóż Bogu za to oddałem? To nazywamy rachunkiem sumienia.

Nawet poczciwi z pogan, rządząc się tylko rozumem, uważali codzienny rachunek sumienia za potrzebny. Sędziwy Katon pisze, że nigdy nie kładł się w łóżko na spoczynek nie przeszedłszy

poprzednio myślą całego dnia i nie rozpatrzywszy się, co dobrego albo co złego uczynił. Filozof Seneka zaś powiada: „Codzień idę do siebie samego na sąd, niczego sobie nie taję, niczego nie omijam albowiem czemuż miałbym swych zdrożności się lękać, kiedy mówić mogę, usiłuj abys tego błędu znówu nie popełnił na ten raz ci przebaczam“.

Sprawiedliwi Starego Zakonu taksamo postępowali. Król Dawid mówi: Rozmyślałem dni sta rodawne i roki wieczne miałem na pamięci. I roz ważałem w nocy i ćwiczyłem się i umiaiałem du cha mego.

Zresztą każdy roztropny kupiec codzień obra chowuje dochody i wydatki aby znał stan swój majątkowy i tak łatwo nie mógł być oszukany. Tem bardziej w daleko ważniejszych sprawach duszy powinniśmy być obrachowanymi. To też św Paweł apostoł napomina: Każdy niech sprawy swojej doświadcza. Zresztą bez codziennego ra chunku sumienia prawdziwa poprawa jest pra wie niemożliwa a tem mniej można postępować na drodze do doskonałości. Zapewniamy sobie pozatem pomyślny wyrok sądu Bożego zaraz po śmierci jeżeli codzień siebie sądzymy. Słusznie po wiada św Paweł: Gdybyśmy się sami sądzili nie byłibyśmy sądzeni.

Najstosowniejszym czasem do odprawiania codziennego rachunku sumienia jest wieczór. Pra ce dnia są skończone. Cóż naturalniejszego, jak wędrowiec od czasu do czasu spogląda na drogę już odbytą. Okoliczności najwięcej takiemu roz patrzeniu czynności dnia sprzyjają. Cicho jest koło nas i we wnętrzu naszym wszystko nastraja do poważnego rozmyślenia mianowicie jeżeli się zważy że ta noc ta siostrzyca śmierci może być ostatnią naszego życia ziemskiego

Przy tem roztrząsaniu sumienia wykaże się dochód i rozechód zasługi i długi. Za dobre któreś z łaską Bożą zdziałał podziękuj Bogu a za grzechy obudź w sobie szczerzy żal z szczerem przedsię wzięciem poprawy. Jest to koniecznie potrzebnem przy ciężkich grzechach. Zważ tylko jak łatwo mo żesz umrzeć tej nocy Dla ilu jest ona rzeczywiś cie ostatnią. Chrystus Pan napomina: Gotowi bądźcie bo godziny której się nie domniemacie Syn człowieczy przyjdzie. A w Objawieniu św Ja na mówi Duch Boży: Pokutę czyn. Jeśli tedy czu wać nie będzie, przyjdę do ciebie jako złodziej a nie poznasz której godziny przyjdę do ciebie.

Gdybyś bez serdecznego żalu w grzechu cięż kim umarł nie mógłbyś być zbawionym W żalu doskonałym z postanowieniem żeby jaknajprędzej się spowiadać jest jedyny ratunek

Napomnienie świętego Pawła „Słońce niechaj nie zapada na rozniewanie wasze odnosi się do wszystkich grzechów śmiertelnych. A więc z miłości Boga żałuj za grzechy ciężkie ale nie zapomnij też powziąć postanowienia że nigdy o wych grzechów już nie chcesz popełnić.

Wzbudzenie żalu zaleca się także przy grzechach powszednich. Te wprowadzie nie ściągają potępienia wiecznego ale odwlekają wnijście do nieba jeżeli kto niemi obciążony umrze odcierpieć musi męki czyścowe. Będzie zbawiony wszakże tak jako przez ogień jak pisze św Paweł.

Na koniec poleć się Bogu, opiece Matki Boskiej twego Anioła Stróża twego Patrona św i zajmuj się myślami pobożnymi aż sen zamknie twe powieki A jeżeli obudzisz się ze snu uczyn to jeszcze raz a będziesz bezpieczny.

Pienia niedzielne

Nie postąpimy ku niebu ni mili,
Jeżeli podług ciała będziem żyli.
Bo jeśli podług ciała żyć będziecie,
W grzechach przed dojściem do celu pomrzecie.
Gdy umorzycie duchem czyny ciała,
Czeka was życie oraz wieczna chwala.
Niechaj Duch Boży wami powoduje,
A każdy synem Bożym się poczuje
Precz więc z bojaźnią, precz z duchem niewoli.
Gdy ku niebiańskiej dążyć chcecie doli.
W duchu synostwa kto grzech w sobie zmoże,
Niebo zdobędzie i dziedzictwo Boże. B. Ch.

Modlitwa z Kolekty.

Użycz nam, prosimy Cię, Panie, pomocy Twej łaski abyśmy pragnęli i spełniali to co prawe, a jako bez Ciebie istnieć nie możemy, niech zawsze żyjemy według woli Twojej.

Psalm 17.

Lud poniżony Ty zbawiasz, Panie a oczy pysznych poniżasz, Bo któż jest Bogiem oprócz Ciebie Panie?

Psalm 33.

Skosztujcie, a obaczcie, iż dobry jest Pan i błogosławiony mąż, który ma nadzieję w nim.

Odpust Porcjunkuli

Jednem z największych niewątpliwie dobro dziejstw, jakie Kościół św. swym wiernym udziela jest odpust. Cóż to jest odpust? Jest to nic innego, tylko darowanie przez Kościół dla nieskończo nych zadośćuczynień Zbawiciela kar doczesnych które odpokutować musimy za grzechy.

Darowanie kar doczesnych może być albo zupełne, albo częściowe. Odnosnie więc do jakości tegoż mówimy o odpuszczeniu zupełnym lub częściowym. Oczywiście, że zupełny odpust jest obfity, bo gdy się dokładnie spełni przepisane warunki, oczyszcza się zupełnie z kary doczesnej. Odpustów zupełnych mamy dziś, gdy Kościół wszystko czyni by wiernym ułatwić zbawienie, dość dużo. Naj sławniejszym a może najstarszym z nich jest odpust zwany „Porcjunkula“.

Odpust Porcjunkuli, przypadający na dzień N. Marji Panny Anielskiej tj. 2 sierpnia, został na dany św. Franciszkowi z Assyżu przez samego P. Jezusa. Historia tego odpustu jest następująca.

W pobliżu miasta włoskiego Assyż, gdzie się św. Franciszek urodził stoi maleńki kościółek, który św. Franciszek otrzymał od opactwa benedyktyńskiego Monte 1 Lubiaco. Kościółek ten, poświęcony Najśw. Marji Pannie Anielskiej, ukochał Biedaczyna z Assyżu szczególnie i nazwał go swoją częsteczką, co po włosku znaczy porcjunkula. W tym kościółku otrzymał św. Franciszek wiele łask, a także i największą z nich — odpust Porcjunkuli. Zdarzenie to opisuje towarzysz Świętego, Tomasz z Celano mniej więcej tak: Pewnej nocy października 1221 r. gdy św. Franciszek modlił się o nawrócenie grzeszników ukazał mu się anioł i kazał mu iść do kościoła Porcjunkuli. Wśród niezwykłej jasności, która kościółek wypełniała ujrzał Święty Zbawiciela wraz z Matką Najśw. Zbawiciel łaskawie przemawia do niego i zachęca, by wzamian za gorliwość około zbawienia dusz osobliwszą łaskę sobie wyprosił. Miłośnik seraficki prosi tedy, by wszyscy, którzy ten kościółek nawiedzą, dostąpili odpuszczenia wszy skich kar doczesnych za grzechy, o ile je przed ka

planem przedtem wyznają. Zezwolił na to Zbawiciel, ale kazał św. Franciszkowi, aby poszedł do Jego Namiestnika do Papieża i wyprosił tę samą łaskę. Zawahał się początkowo ówczesny Papież Hinorjusz III przed udzieleniem tak wielkiego odpustu. ale, poruszony widzeniem, zatwierdził go w tym samym roku. Ale dopiero w dwa lata później (1223) nadał ten odpust na wszystkie czasy i rozporządził, by święto to obchodzono 2 sierpnia, w tym dniu bowiem kościółek Porcjunkuli był poświęcony.

Chcąc uprzystępnić korzystanie z odpustu tego także tym, którzy na podróż do kościołka M. B. Anielskiej zdobyć się nie mogą, nadał Pap. Grzegorz XV w r. 1622 przywilej ten wszystkim kościołom publicznym, które pozostają pod władzą zakonu Franciszkańskiego. Od pap. Piusa IX przy wilej odpustu Porcjunkuli mają wszystkie kościoły, o ile w danej miejscowości niema kościoła franciszkańskiego.

Odpustu tego dostępuje się pod następującymi warunkami: 1) przystąpić do Sakramentów Pokuty i Ołtarza. 2) nawiedzić kościół, do którego przy wilej ten jest przywiązany w czasie od pierwszych nieszporów 1 sierpnia do zachodu słońca 2 sierpnia. Podczas gdy inne odpusty dostępuje się tylko raz w dniu, odpustu Porcjunkuli dostępuje się, ilekroć w wyznaczonym czasie wstępuje się do kościoła i pomodli na intencję Ojca św. Oprócz odpustów jubileuszowych rzadko który jest tak uprzywilejowany i tak zachęca do pokuty, jak ten Dlatego też nawet tacy, którzy w porze wielkonocej nie przystępowali do konfesjonau, korzystają z odpustu Porcjunkuli i przyjmują Ciało i Krew Pańską.

Królowa Anielska

(dnia 2 sierpnia).

Panno przeczysta! Aniołów Królowo!

Posłuchaj nas;

Cała Ci ziemia śpiewa pieśń godową
Szumi Ci las;

Pieśń Ci dziękczynną nuca kłosa żytnie
Kłoni się łan;

Wonieje kwiecie co wśród zboża kwitnie;
Drży muszek tan!

Ty wśród Aniołów co królujesz w niebie,
Widzisz swój kraj!

Widzisz ten naród, co uwielbia Ciebie
Za wolny maj!

Spójrz na Twą Polskę widzisz radość
Wśród blasków zórz! (wszędzie)

Wolno nam świeci przez Twoje orędzie;
Na zawsze już.

Kwitnie nam szczęście o Anielska Pani!
Minęła noc,

Gdyś wydobyła nas z nędzy otchłani,
Przez Twoją moc.

Powiedz Aniołom; że łzy już nie płyną,
Stłumiony ból!

Niebo się śmieje nad polską krainą;
Szlakami pól!

Chociaż tam zdala królujesz na niebie,
Wśród złotych gwiazd;

O Twą opiekę wciąż błagamy Ciebie
Dla naszych gniazd!

Marja Trzcńska - Fabiani.

Sp. Marja Floryberta

W środę, dnia 23 bm. rozstała się z tym światem Wielebna Siostra Franciszkancka śp. Marja Floryberta, znana tak w mieście jak i w okolicy z nadzwyczaj wielkiego miłosierdzia i leczenia chorych środkami natury. Może to ostatnie szczególnie dało jej rozgłos. Niezliczonym bowiem chorym niosła nieustannie ulgę, a także, dzięki długoletniemu doświadczeniu opartem także na własnym studjum, wracała zdrowie. Niema w mieście naszym domu i rodziny, obojętnie jakiego stanu, gdzieby nie znano siostry - lekarza, jak Ją ogólnie zwano.

Siostra Marja Floryberta, w świecie Katarzyna Ferring, urodziła się w dniu 25 maja 1854 we Fusemich pow. Trier w zach. Niemczech. Idąc za głosem Bożym, wstępuje do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek. Po odbyciu przepisowego nowicjatu składa śluby zakonne w dniu 4 listopada 1885. Niedługo potem, bo już 10 listopada tegoż roku, posłuszna władzy przełożonej przebywa do tutejszego domu zakonnego, gdzie pozostała aż do śmierci. Po niej jakim czasie powierzono Jej odpowiedzialne stanowisko siostry asystentki przy operacjach. Trudne te obowiązki spełniała nadwyras sumiennie przez lat 30. Kiedy z powodu poważnego wieku z stanowiska tego została zwolniona, zaczęła służyć innym nabytą wiedzą i doświadczeniem lekarskim. Codziennie nie zaniedbując swych obowiązków zakonnych, dzieciątkom chorych udzielała porady, a niezamierzonym oddawała bezpłatnie potrzebne lekarstwa. Jej sposób leczenia, oparty na naturze, nie miał nic wspólnego z t. zw. sztuką lekarzy magnetycznych i innych z pod ciemnej gwiazdy. W praktyce posługiwała się również najnowszymi zdobyczami nauki lekarskiej. O tem, jak skuteczny był jej sposób leczenia, poświadczą wdzięczne szeregi tych, którym uratowała zdrowie, a może i życie. Najlepszym iednakże dowodem tego jest zaufanie jakim darzyli ją tutejsi lekarze, nieraz polecając Jej trosce i opiece swych chorych. Ale nie tylko do klasztoru przychodzili do Niej po radę, owszem sama odwiedzała chorych po domach, nie zważając na pogodę lub porę dnia. Zdarzało się, że przyszła do domu ubogiego, do chorej matki licznych dzieci. Pierwszą Jej czynnością było zaprowadzenie porządku w mieszkaniu, a następnie troskliwie zajęła się chorą.

Nietylko opiekunką była chorych, ale także prawdziwą matką ubogich. To co z wdzięczności za pomoc dawali Jej chorzy, obracała na cele charytatywne. O ogromie Jej pracy w tej dziedzinie niech świadczy fakt, że na jej barkach spoczął los 30 rodzin ubogich miasta naszego, nad którymi opiekę zlecił Jej Magistrat. Rodziny te, nieraz liczne, utrzymywała do ostatnich chwil życia, otrzymując na ten cel również zapomogę z Magistratu. Niezliczone zaś są szeregi tych, którym przygodnie wcisnęła w dłoń jałmużnę. Bogu tylko i Jej wiadome są te ofiary.

Promiennego charakteru dusza niczego dla siebie nie żądała. Nawet na wypoczynek po kilkakrotnych zmaganiach się z chorobą sobie nie pozwalała, śpiesząc ciągle z ofiarną pomocą innym. To też nadwątłony i wyczerpany fizycznie organizm zaczął odmawiać posłuszeństwa. Na krótko przed śmiercią przemogła jeszcze raz chorobę, ale już nie na długo. Śmierć nieubłagana wyrwała Ją niespodziewanie z pośród tych, którym służyła.

Pogrzeb Jej, który odbył się w sobotę, wykazał publicznie czem była śp. Siostra Floryberta dla miasta i okolicy. Kondukt prowadził w otoczeniu 9 księży Przew. ks. kan. Makowski, który też odprawił mszę św. Wigilje odprawił ks dziekan Szulc z Konarzyn. Konduktowi towarzyszyli przedstawiciele władz i nieprzeliczone tłumy wierznych różnych stanów. Gdy spuszczano do grobu trumnę Jej, co niejedną otarła łzę. poznać można było po łzach tych. co otaczali otwarty grób. czem była szlachetna postać Siostry Floryberty dla wszystkich.

Niech Bóg w miłosierdziu Swem da Jej za całożyciowe poświęcenie się za te anielską wprost miłość bliźniego, koronę żywota wiecznego. Wdzięczne serca tych. którzy zaznali od Niej pomocy. nie zapomną że odeszła od nich Siostra, że przestało dla nich bić serce Matki. Choć piersi Jej nie zdobyły żadne krzyże zasługi. w sercach znających Ją nie zaginie pamięć Jej heroicznym czynów. N. o. w, p.!

Święty Ignacy Loyola założyciel zakonu Towarzystwa Jezusowego

(Uroczystość 31 lipca).

Rozpowszechniony dziś po całym świecie zakon Towarzystwa Jezusowego, noszący w mowie potocznej nazwę Jezuitów. sięga początkami swe mi wieku 16. Wtedy to przedwieczne wyroki Boże wybrały rycerza hiszpańskiego Ignacego z Loyoli i przeznaczły go na założyciela zakonu. który miał przerwać zastraszające postępy herezji wówczas się szerzącej i powetować szkody, jakie z niej powstały dla Kościoła.

Św. Ignacy urodził się w r. 1491 w zamku rodzinnym w Loyoli. w Hiszpanji. Pochodząc z rodziny rycerskiej, sam był rycerzem z ducha. Ożywiało go szlachetny zapał do walki orężnej. lecz w walce nigdy nie sięgnął po łup wojenny. Gdy wskutek rany, odniesionej przy obronie Barcello ny przeciw Francuzom (r. 1521). dostał się do szpitala. tu, przychodząc zwolna do zdrowia. zażądał dla zabicia czasu powieści rycerskich. Z braku takich przyniesiono mu Ewangelje i żywoty Świętych. Czytając żywoty. tak się zachwycił czynami Świętych, że zawołał: „Wszakże i ja mógłbym działać jak oni“. Wyszedłszy ze szpitala, zrzucił ubiór rycerski, miecz zawiesił u ołtarza Matki Boskiej i przysięgą zobowiązał się do wiernej służby Bożej.

Następnie udaje się Ignacy do klasztoru Benedyktynów w Montreval. a stąd do miasteczka Manrezy. Gdy tu w jednej z okolicznych jaskiń, wiódł żywot pokutniczy, łaska Boża usposabia go do życia wewnętrznego i czyni go wkrótce skończonym mistrzem życia duchownego. czego dowodem bogate treści „Ćwiczenia duchowne“, które wówczas napisał. Chcąc jako kapłan wydajniej pracować nad nawracaniem zbłąkanych owieczek, zasiada. mimo 30 lat życia, na ławie szkolnej między małymi chłopcami. Ponieważ dla różnych przeszkód nie mógł kontynuować nauk na uniwersytecie w Salamance. udał się przeto do Paryża.

Już oddawna nosił się Ignacy z myślą stworzenia armji w sutannach której naczelnikiem byłby Chrystus, sztandarem Krzyż. hasłem — chwała Boża, a celem — ratunek dusz i obrona Kościoła. Myśl tę urzeczywistnił w Paryżu. złożywszy wraz z 6 przyjaciółmi w dniu 15 sierpnia 1534 r. śluby

ubóstwa i czystości i zobowiązawszy się pójść po ukończeniu studjów na misje do Palestyny. Takie były pierwsze zawiązki zakonu Jezuitów.

Właściwego założenia zakonu dokonał Ignacy w r. 1537. przedstawivszy członkom, których wówczas było już 10, statuty i regułę zakonną. Papież Paweł III widząc w zakonie Towarzystwa Jezusowego palec Boży i odgadując w tem zgro madzeniu instytucję która Kościołowi w walce z reformacją Lutra niezmiernie odda usługi. zatwierdził zakon Jezuitów w wrześniu 1540 r. Odtąd też zaczyna się gigantyczny rozwój zakonu a założyciel jego jeszcze za życia chlubić się mógł liczbą przeszło tysiąca członków. Piętnaście lat kierował św. Ignacy jako generał zakonu bojowni kami w służbie Bożej. W dniu 31 lipca 1556 r. wycieńczony nadmierną pracą, oddał Bogu duszę. W pięćdziesiąt trzy lat po śmierci został policzony w poczet błogosławionych. a krótko potem uznany za Świętego.

Zakon Jezuitów zwany „gwardją Kościoła katolickiego“. dzięki uczoności i świątobliwości swych członków rozszerzał się po całym świecie i dotarł niebawem i do Polski. Polską bowiem prowincję Jezuitów spotykamy już za czasów Zygmunta III Wazy. Mieli Jezuici i u nas na Pomorzcu swe siedziby (np. gimnazjum w Chojnicach), ale podczas niewoli zostali przez rząd pruski wydalen. Główna siedziba polska mieści się obecnie w Krakowie. Na całym świecie jest jezuitów 24.000, a w tej liczbie samych misjonarzy 3.500. Zakon Towarzystwa Jezusowego różni się tem od innych zakonnych. że członkowie jego składają się przede wszystkim z księży, braci zakon ten ma tylko tyle, ile potrzeba do koniecznej obsługi poszczególnych domów.

Nowy hymn papieski

Z Rzymu piszą: W prasie wszczął się ruch przeciw hymnowi papieskiemu z powodu odegrania go parę razy publicznie przy różnych okolicznościach. Hymn ten — jak pisano — nie odpowiada ani rytmem ani nastrojem swemu wysokiemu przeznaczeniu i stoi poniżej poziomu tej muzyki którą niejako publicznie reprezentuje to jest muzyki kościelnej. Obecnie donoszą pisma że Watykan już dość dawno pomyślał o zmianie hymnu i że hymn nowy jest już skomponowany. Autorem jest Don Lorenzo Perosi.

Myśli i zdania

Przez karczmę wchodzi się do szpitala; przez Kościół do nieba.

Pana Boga prosz a rękę przykładaj.

Co dziś opuścisz, jutro tego nie dogonisz.

Kto się prędko bogaci, czasem dobrze zapłaci.